

Retoryczna historia Ruchu Inteligentnego Projektu

Dariusz Sagan

Thomas Woodward, *Doubts about Darwin: A History of Intelligent Design*, Baker Books, Grand Rapids, MI. 2003.

Thomas Woodward jest profesorem w Trinity College na Florydzie, gdzie naucza m.in. historii nauki, komunikacji i teologii systematycznej. W 1972 roku zrobił licencjat nauk humanistycznych w Princeton University, w 1979 roku uzyskał stopień magistra teologii w Dallas Theological Seminary, a pracę doktorską obronił na Wydziale Komunikacji w University of South Florida w 2001 roku. Jest kierownikiem i założycielem C. S. Lewis Society, które wspólnie z Trinity College fundują stronę internetową www.apologetics.org.

Dysertację doktorską, która nosiła tytuł *Aroused from Dogmatic Slumber* [Przebudzenie z dogmatycznego snu], Woodward przeredagował i wydał w 2003 roku jako książkę *Doubts about Darwin: A History of Intelligent Design* [Wątpliwości względem darwinizmu: historia Ruchu Inteligentnego Projektu]. Autor opowiada tutaj historię tzw. Ruchu Inteligentnego Projektu (ID) z punktu widzenia rozwoju jego argumentacji retorycznej. Książka jest podzielona na dziesięć rozdziałów. W Rozdziale 1. Woodward zarysowuje ogólne tło powstania Ruchu ID i główne idee retoryki nauki. Rozdział 2. opisuje wydarzenia, które doprowadziły Michaela Dentona, jednego z przedstawicieli Ruchu ID, do zwątpienia w darwinowską teorię ewolucji, a w Rozdziale 3. Autor szczegółowo analizuje książkę Dentona, *Evolution: A Theory in Crisis* [Ewolucjonizm: kryzys teorii], zarówno pod względem zawartej w niej argumentacji naukowej, jak i retorycznej. Kolejne trzy rozdziały poświęcone są drugiej czołowej postaci w Ruchu ID, Phillipowi E. Johnsonowi, w tym Rozdziały 5. i 6. stanowią podobną jak w przypadku książki Dentona analizę najważniejszej pracy Johnsona, *Darwin on Trial* [Sąd nad Darwinem]. Rozdział 7. dotyczy rozwoju Ruchu ID po opublikowaniu wspomnianej książki Johnsona. Rozdziały 8. i 9. opisują poglądy i retoryczne

oddziaływanie – odpowiednio – Michaela J. Behe’ego i Williama A. Dembskiego, innych członków Ruchu ID. Rozdział 10. natomiast zawiera wnioski Autora. Rozdziały podzielone są na opatrzone tytułami paragrafy, co znacznie ułatwia odnajdowanie poszczególnych zagadnień. Ponadto, książka wzbogacona jest o cztery Dodatki, z których trzy dotyczą pewnych wydarzeń w historii Ruchu ID, a jeden przedstawia zarys historyczny powstania retoryki nauki. Na pochwałę zasługują obszerne przypisy uzupełniające omawiane w książce zagadnienia i będące skarbnicą wielu ciekawych cytatów.

Rozważania Woodwarda należą do dziedziny wiedzy, która w Polsce nie jest zbyt popularna – retoryki nauki. W dziedzinie tej próbuje się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób przekonuje się naukowców oraz opinię publiczną, że są w posiadaniu solidnej wiedzy naukowej na dany temat? (s. 20)¹. Jak w *Słowie wstępnym* pisze Phillip E. Johnson, retoryki nie należy w tym kontekście kojarzyć z jakimiś górnolotnymi mowami polityków – jest to raczej „szlachetna sztuka [argumentacji], która stanowiła przedmiot poważnych badań od czasów Arystotelesa i przed nim” (s. 7; por. też s. 192). Rolę retoryki w nauce uświadomiono sobie od momentu opublikowania książki Thomasa Kuhna, *Struktura rewolucji naukowych*, w której zwrócił on uwagę, że „aby dowiedzieć się, w jaki sposób wywoływane są rewolucje naukowe, zbadać musimy [...] nie tylko wpływ samej przyrody i logiki; trzeba też zbadać techniki perswazyjnej argumentacji skuteczne w obrębie poszczególnych grup, z których składa się społeczność uczonych”² (s. 233).

Ruch ID powstał w latach 90-tych XX wieku jako nieformalna grupa sprzeciwiająca się naturalistycznemu modelowi nauk przyrodniczych oraz nastawiona sceptycznie wobec twierdzenia neodarwinizmu, jakoby makroewolucja organizmów żywych była faktem udowodnionym naukowo. Członkowie tego ruchu uważają, że pewność ewolucjonistów co do zachodzenia procesu makroewolucji wynika z założeń naturalizmu lub materializmu

¹ Tak będę dalej cytował recenzowaną tu książkę.

² Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka i J. Nowotniak, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 171.

naukowego, nie zaś ze świadectw empirycznych. Ponadto, nie zgadzają się oni na odgórne odrzucanie możliwości wykrywania w naukach przyrodniczych skutków działania przyczyn inteligentnych, podczas gdy taką możliwość dopuszcza się w archeologii, kryptografii i innych dziedzinach wiedzy naukowej. Czynią też wszelkie starania, aby w szkołach państwowych na lekcjach przyrody nauczano o problemach darwinowskiej teorii ewolucji. Ruch ID kojarzony jest często z fundamentalizmem religijnym, który głosi, że w Biblii znajdujemy dokładny opis powstania Wszechświata, życia i człowieka. Jednakże nie jest to dobre skojarzenie, zważywszy na to, że członkowie Ruchu ID, zwani także teoretykami projektu, w swojej argumentacji w ogóle nie odwołują się do Biblii ani do jakiegokolwiek doktryny religijnej. Utrzymują oni, że poruszają się wyłącznie w sferze nauki, a nauka nie może kierować się takimi metafizycznymi przekonaniem, powinna natomiast uczciwie odczytywać dane empiryczne, niezależnie dokąd one prowadzą (s. 55)³. Zdaniem teoretyków projektu owe dane nie popierają też ewolucjonizmu darwinowskiego, lecz wskazują na projekt.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na pewną ważną kwestię. Ruch ID z pewnością można uznać za grupę na ogół głoszącą poglądy kreacjonistyczne – na ogół, ponieważ niektórzy jego członkowie są agnastykami. Istnieją dwie główne formy kreacjonizmu: biblijny i naukowy. Kreacjonizm biblijny opiera się wyłącznie na analizie tekstów zawartych w Biblii, a kreacjonizm naukowy stara się swoje twierdzenia uzasadniać tak, jak to się robi w naukach przyrodniczych, a przynajmniej takie wygłasza deklaracje. Kreacjonizm naukowy może, co prawda, inspirować się Biblią, ale nie musi. Kreacjonizm naukowy nie inspirowany Biblią odwołuje się do interpretowania faktów naukowych bez uprzedniego kierowania się jakimiś religijnymi założeniami (deklaracja ta jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony przeciwników kreacjonizmu). Zauważmy przy tym, że kreacjonista naukowy wcale nie musi być chrześcijaninem; może być wyznawcą jakiejś innej religii (istnieją też kreacjoniści żydowscy, islamscy i Hare Kriszna) lub nawet

³ Por. np. Michael J. Behe, *Filozoficzne zarzuty stawiane hipotezie inteligentnego projektu: odpowiedź na krytykę*, tłum. D. Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy” (1) 2004 (<http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=28>).

ateistą (jak Hoyle, Crick czy sekta raelian). Ruch ID i głoszoną przez większość jego członków teorię inteligentnego projektu można z powodzeniem zaliczyć do nurtu kreacjonizmu naukowego, odwołującego się do faktów naukowych. Sami zainteresowani nie chcą jednak, aby kojarzono ich z tą wersją kreacjonizmu (a z kreacjonizmem biblijnym tym bardziej), ponieważ utarło się powszechne przekonanie, że również kreacjonizm naukowy z konieczności wiąże się z jakąś doktryną religijną. Teoretycy projektu przyjęli inną nazwę, chcąc uniknąć właśnie tego błędnego skojarzenia. Co więcej, być może po to, aby jeszcze bardziej się od niego oddzielić, oni także często przedstawiają taki fałszywy obraz kreacjonizmu naukowego; robi to również Woodward (zob. s. 274, przypis 43). Nie ulega jednak wątpliwości, że teoria inteligentnego projektu to nowa i – trzeba przyznać – zdecydowanie bardziej wyrafinowana postać kreacjonizmu naukowego.

Na stronicach swej książki Woodward z perspektywy historyczno-retorycznej opisuje rozwój poglądów czołowych postaci Ruchu ID oraz retoryczne reakcje na nie ze strony darwinistów. Rozważa on, jaką argumentacją retoryczną musieli się posłużyć teoretycy projektu, aby przekonać naukowców i opinię publiczną, że za ich twierdzeniami nie kryją się żadne motywacje religijne, lecz zdrowy sceptycyzm. Należy przy tym zaznaczyć, iż Woodward wcale nie uważa, że ich argumenty są wytworem fantazji. Przeciwnie, wskazują one na pewne ograniczenia twierdzeń ewolucjonistów, gdy te konfrontuje się z przyrodą. Ważną rolę odgrywa tutaj pojęcie „krnąbrności” (*recalcitrance*) przyrody, czyli jej „uparte opieranie się” ujęciu w ramy teoretyczne. Krnąbrność przyrody jest kluczowym elementem wizji retorycznej Ruchu Inteligentnego Projektu, gdyż ograniczając pole manewru ewolucjonistom, wzmacnia ona jednocześnie siłę argumentacji teoretyków projektu (s. 193-194).

W 1959 roku w Chicago odbyły się obchody setnej rocznicy wydania przełomowej książki Darwina *O powstawaniu gatunków*. Podczas ceremonii Julian Huxley stwierdził, że dzięki odkryciom naukowym darwinowska teoria ewolucji przestała być teorią i stała się faktem. Jak pisze Woodward, w przeciwieństwie do mistycznych opowieści, które wcześniej krążyły w kulturze Zachodu, ewolucjonizm „był teraz retorycznie zabezpieczony, gdyż stał na fundamencie

empiryzmu” (s. 35). Jednak dalszy rozwój paleontologii i biologii molekularnej, która ukazała ogromną złożoność życia, sprawił, że zaczęły pojawiać się wątpliwości, czy darwinowski mechanizm gradualnej ewolucji – przypadkowe mutacje i dobór naturalny – jest w stanie taką złożoność wytworzyć.

Pierwszą oznaką odstępstwa od darwinizmu było zorganizowane w 1966 roku Sympozjum Wistar, na którym Murray Eden, profesor inżynierii elektrycznej w Massachusetts Institute of Technology, francuski matematyk Marcel Schützenberger i kilku innych matematyków przy pomocy teorii prawdopodobieństwa zaatakowało pojęcie „losowości” mutacji. Twierdzono na przykład, że powstanie oka na drodze kumulowania się małych mutacji jest wysoce nieprawdopodobne, gdyż ilość mutacji musiałaby być tak duża, że nie starczyłoby czasu na uformowanie się tego narządu. Reakcją darwinistów było stwierdzenie, że matematycy musieli popełnić błąd w obliczeniach, ponieważ ewolucja jest faktem (s. 37). Innym głosem sceptycznym wobec darwinizmu była wydana w języku francuskim w 1973 roku, a w 1977 przetłumaczona na angielski książka *Evolution of Living Organisms* [Ewolucja organizmów żywych], autorstwa słynnego francuskiego zoologa, Pierre’a Grasségo. Grassé krytykował w niej mechanizm doboru naturalnego w świetle braku form przejściowych w zapisie kopalnym (s. 39). Istnienie luk w tymże zapisie doprowadziło następnie do sformułowania teorii przerywanej równowagi, którą w latach 1970-tych rozwinęli paleontolodzy Niles Eldredge i Stephen Jay Gould. Teoria ta wyjaśnia obserwowaną w zapisie kopalnym stazę i nagłe pojawianie się w pełni ukształtowanych nowych form organizmów poprzez sugestię, że duże zmiany ewolucyjne nie zachodziły – jak chciał Darwin – stopniowo w dużych, centralnych populacjach, lecz gwałtownie (w ciągu tysięcy, a nie milionów lat) w populacjach małych i izolowanych. Ponieważ zmiany zachodziły szybko, nie znajdujemy obecnie skamieniałości większości form przejściowych (s. 40-42). Wątpliwości pojawiły się też w kwestii powstania życia z materii nieożywionej. Astrofizycy Fred Hoyle i Chandra Wickramasinghe obliczyli na przykład, że prawdopodobieństwo uformowania się jakiegoś pojedynczego enzymu lub białka z oceanu aminokwasów jest

niestychanie małe i w 1981 roku zaproponowali hipotezę panspermii, która głosi, że życie na Ziemi pojawiło się za sprawą jakiejś pozaziemskiej cywilizacji (s. 43).

Te i inne czynniki wpłynęły na sceptycyzm i posłużyły jako broń perswazyjna biochemikowi, Michaelowi Dentonowi – pierwszej czołowej postaci w historii Ruchu ID. W 1985 roku Denton opublikował książkę zatytułowaną *Evolution: A Theory in Crisis* [Ewolucjonizm: kryzys teorii], w której podjął wiele tematów, takich jak taksonomia, homologia, skamieniałości, statystyczna analiza procesów losowych, biologia molekularna czy powstanie życia, w poszukiwaniu potwierdzenia empirycznego dla makroewolucji i zjawiska ciągłości biologicznej. Denton nie znalazł świadectw ani nawet eksperymentów myślowych, które w wiarygodny sposób rekonstruowałyby ścieżki ewolucyjne. Skąd więc – zapytuje Denton – wzięły się zapewnienia darwinistów, że teoria Darwina to już nie tylko teoria, lecz fakt, i że makroewolucja w ogóle ma miejsce? Odpowiada on, że wpływa na to pierwszeństwo, jakie biolodzy przyznają paradygmatowi darwinowskiemu, zanim nie znajdzie się lepsza teoria. W związku z tym wszelkie problemy i anomalie darwinizmu są „niewidzialne” – skrywane (s. 50). Woodward zwraca uwagę, że atak Dentona na ideę makroewolucji był bardzo radykalny; wcześniej krytykowano co najwyżej jej mechanizm (s. 56). Autor podkreśla również, iż dobrym posunięciem retorycznym Dentona było to, że nie zaatakował darwinizmu z pozycji kreacjonistycznych, lecz naukowych, dzięki czemu udało mu się przekonać wielu intelektualistów, że jego sceptycyzm jest uzasadniony (s. 64; 66). Na korzyść Dentona wpłynął także fakt, że w poszukiwaniu innego wyjaśnienia pozostał on agnostykiem i uznano go za naukowca-dysydenta, a nie kreacjonistę.

Według Woodwarda ważnym elementem w retoryce Ruchu ID (ale i w ogóle w retoryce naukowej) jest umiejętność wzbudzania atmosfery kryzysu krytykowanego paradygmatu przez zwracanie uwagi na jego fundamentalne anomalie (s. 183-184). Denton – w odniesieniu do ewolucjonizmu darwinowskiego – świadomie posłużył się danym przez Kuhna opisem procesu zmiany paradygmatu jako *przewidywaniem*, że owa zmiana wkrótce nastąpi. Takie narracje retoryczne są charakterystyczne dla całego Ruchu ID.

Książka Dentona silnie oddziaływała na przyszłych teoretyków projektu. Po jej przeczytaniu Phillip E. Johnson, emerytowany prawnik i główna persona w Ruchu ID, postanowił przeprowadzić analizę logiczną argumentacji ewolucjonistów⁴, którą drukiem przedstawił w książce *Darwin on Trial* [Sąd nad Darwinem], opublikowanej w 1991 roku (tłumaczenie polskie ukazało się w roku 1997). Jak twierdzi Woodward, oprócz wykazania braku bazy empirycznej teorii ewolucji Johnson w swojej retoryce poszedł o krok dalej niż Denton. Uznał mianowicie, że darwinizm jest pseudonauką w sensie Poppera i że teoria ta opiera się na pozanaukowych założeniach filozofii naturalizmu. Naturalizm to „metafizyczne przekonanie, że przyroda stanowi zamknięty system przyczyn i skutków, na który nie może mieć wpływu żaden zewnętrzny czynnik, taki jak Bóg” (s. 74). Odrzucanie *a priori* możliwości istnienia takiego wpływu bardziej przypomina – zdaniem Johnsona – fundamentalizm religijny niż naukę. Nauka – jego zdaniem – powinna być otwarta na różne możliwości: zarówno wyjaśnienia naturalistyczne, jak i nienaturalistyczne czy teleologiczne. Johnson przyznaje się do bycia teistą, ale przedstawia siebie jako bezstronnego badacza, znajdującego się między fundamentalizmem religijnym z jednej a fundamentalizmem darwinowskim z drugiej strony, który chce sprawdzić, dokąd doprowadzi pozbawiona jakichkolwiek przesądów analiza danych empirycznych. Według Woodwarda taka postawa stała się znaczącą częścią wizji retorycznej Ruchu ID, która działała na jego korzyść (s. 93-94). Autor opisuje, że Johnsona próbowano w łatwy sposób pokonać, oskarżając go o ukryty kreacjonizm, a zwłaszcza – z racji tego, że był prawnikiem, a nie naukowcem – o brak wiedzy i niezrozumienie myśli ewolucyjnej⁵. Johnson jeździł jednak po uniwersytetach, organizując debaty między zwolennikami i przeciwnikami swoich idei, oraz werbując nowych członków do Ruchu ID, wśród których przybywało zawodowych naukowców. Johnson nie oferuje, oczywiście, żadnej alternatywy dla paradygmatu

⁴ Zob. Phillip E. Johnson, *Sąd na Darwinem*, tłum. R. Piotrowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997, s. 27.

⁵ Posiadania takiej wiedzy nie odmawia mu jednak znany paleontolog David Raup (zob. s. 82-83, zwłaszcza przypis gwiazdkowy na s. 83).

darwinowskiego (choć zasugerował możliwość ingerencji jakiegoś czynnika inteligentnego), ale pozostawia pole do popisu naukowcom.

I rzeczywiście, z czasem w Ruchu ID pojawiły się osoby, które podjęły się tego zadania. Wspomnę tutaj o dwóch najważniejszych postaciach: Michaelu J. Behe'em i Williamie A. Dembskim.

Michael Behe jest biochemikiem na Wydziale Nauk Biologicznych w Lehigh University w stanie Pensylwania. Podobnie jak w przypadku Johnsona, lektura *Evolution: A Theory in Crisis* autorstwa Dentona, obudziła w Behe'em sceptycyzm wobec darwinizmu, w którego prawdziwość bez namysłu niegdyś wierzył. Zaczął on analizować teoretyczne i empiryczne podstawy tej teorii w świetle odkryć biochemii, czego owocem jest przełomowa dla Ruchu ID, wydana w 1996 roku książka *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution* [Czarna skrzynka Darwina: biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu]. W książce tej Behe zaproponował koncepcję nieredukowalnej złożoności. Utrzymuje on, że pewne układy biochemiczne, takie jak na przykład wić bakteryjna, kaskada krzepnięcia krwi czy proces widzenia, są nieredukowalnie złożone, tzn. nie mogą spełniać swojej funkcji, jeśli zabraknie choćby jednej ich części. Układy takie stanowią problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego, ponieważ nie mogły powstać na drodze drobnych przekształceń z mniej złożonego systemu poprzedzającego ze względu na to, że ten ostatni nie byłby funkcjonalny, a tego wymaga teoria Darwina. Behe wzmacnia swoją tezę faktem, że w profesjonalnej literaturze naukowej nie ma żadnych ewolucjonistycznych wyjaśnień powstania wskazanych przez niego układów. Co więcej, według Behe'ego nieredukowalna złożoność nie tylko stanowi negatywne świadectwo przeciw doborowi naturalnemu, lecz także pozytywne świadectwo wskazujące na projekt – nie wiemy bowiem, czy układy nieredukowalnie złożone mogły powstać w sposób naturalny, ale wiemy, że systemy takie projektuje pewien inteligentny czynnik – człowiek. Zdaniem Behe'ego można więc rozsądnie przypuszczać, że w powstanie biochemicznych układów nieredukowalnie złożonych zaangażowana była jakaś inna od ludzkiej inteligencja.

Zasługą Williama Dembskiego jest natomiast sformułowanie ogólnego kryterium wykrywania projektu, które nazwał on filtrem eksplanacyjnym. Filtr wykazuje projekt w danym zjawisku, jeśli prawdopodobieństwo jego zajścia jest małe i pasuje ono do jakiegoś obiektywnego wzorca, zwanego specyfikacją, o którym wiadomo, że jest skutkiem działania inteligencji. Takimi wzorcami w biologii są – zgodnie z Dembskim – funkcje układów biologicznych. Na przykład więc bakteryjna to dwukierunkowa, napędzana silnikiem śruba przymocowana do grzbietów niektórych gatunków bakterii, która służy im do pływania. Obiektywny wzorzec stanowi dla niej silnik zaburtowy stosowany w motorówkach i wymyślony na długo przed tym, zanim odkryto więc bakteryjną – wiemy, że takie urządzenia produkuje człowiek, czyli inteligencja, ale nie wiadomo, czy może je wytworzyć jakiś proces naturalny⁶.

Zarówno Behe, jak i Dembski stanowią nową jakość w Ruchu ID. Behe jest biochemikiem na dobrym uniwersytecie, a Dembski ma doktoraty z matematyki i filozofii, zrobił też licencjat z teologii. Obaj panowie wnoszą nowe idee do ruchu, które mają podstawę wyłącznie w rozważaniach naukowych, co sprawia, że nie łatwo przyczepić im etykietkę kreacjonistów i naukowcy zmuszeni są do prowadzenia z nimi rzeczowych dyskusji. Co najważniejsze, pomysły te są zaczątkiem naukowego programu badawczego w ramach teorii inteligentnego projektu – to już nie tylko krytyka negatywna, ale konstruktywne przedsięwzięcie, mieszczące się w ramach myślenia racjonalnego.

Woodward zauważa, że rozwój takiej racjonalnej retoryki Ruchu ID rozpoczął „kulturowe przebudzenie” (s. 210). Można się z tym zgodzić, biorąc pod uwagę chociażby fakt, że obecnie w 17 stanach USA toczą się dyskusje nad wprowadzeniem teorii inteligentnego projektu do programu nauczania w szkołach publicznych i omawianiem tam problemów teorii ewolucji⁷. Argumenty teoretyków projektu uświadomiły też, że ateizm wcale nie musi wynikać z nauki (s. 204). Oddziaływanie Ruchu ID może ujawniać się również w fakcie, że w

⁶ Zob. William A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions about Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove, Il. 2004, s. 104, 111.

⁷ Por. Suzanne Goldenberg, *Religious right fights science for the heart of America*, „The Guardian”, 7 lutego 2005 (<http://www.guardian.co.uk/international/story/0,,1407171,00.html>).

ostatnich latach niewielka grupka naukowców otwarcie wyrażających sceptycyzm wobec darwinizmu rozrosła się do ponad 350 osób⁸. Jest to, oczywiście, jedynie margines społeczności uczonych, ale nie da się zaprzeczyć, że nieco się powiększył.

Doubts about Darwin Thomasa Woodwarda to książka warta przeczytania zarówno dla filozofa nauki, religii, jak i kultury, a zwłaszcza dla osób zainteresowanych bliższym zapoznaniem się z elementami retoryki nauki. Książka ta nie ma większych wad. Woodward przyznaje się do bycia teistą i że jest przychylnie nastawiony do Ruchu ID (s. 10). Ta sympatia jest najwidoczniej powodem, dla którego Autor przytacza najczęściej opinie krytyczne, w których Ruch ID postrzegany jest jako grupa kierująca się motywami religijnymi. Rzadko natomiast wspomina o rzeczowych polemikach z tezami Ruchu, jakie można znaleźć na przykład na stronach internetowych: www.talkorigins.org lub www.world-of-dawkins.com. Mimo to Woodward stara się zachować jak największą obiektywność, nie przyznając Ruchowi ID większych sukcesów, niż rzeczywiście odniósł. Stwierdza on, że teoretycy projektu w istocie doprowadzili do kryzysu retorycznego ewolucjonistów, zmniejszając ich siłę przekonywania opinii publicznej i w pewnej mierze także naukowców. Jednakże – w przeciwieństwie do wielu członków Ruchu – Autor uważa, że zaistnienie kryzysu paradygmatu ewolucjonistycznego jest raczej kwestią przyszłości, jeśli w ogóle taki kryzys nastąpi (s. 204-205). W każdym bądź razie dyskusje są w toku i nie wiadomo, jaki będzie ich finał. Myślę, że książka Woodwarda powinna zadowolić każdego czytelnika, zainteresowanego szczegółami kontrowersji ewolucjonizm – inteligentny projekt⁹.

⁸ Zob. <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/filesDB-download.php?id=153>

⁹ Polskojęzyczną literaturę na ten temat można znaleźć na przykład na stronie Serwisu Filozoficznego „Nauka a Religia”: www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl